BIULETYN SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM EUROPY ŚRODKOWEJ

Rok IV | Warszawa, 30 czerwca 1943 r. | Nr. 5

JAN Z CHOCIEBUŻA

HUMAŃ CZY HADZIACZ?

I w przeszłości i obecnie zagadnienie ukraińskie jest jednym z elementarnych, podstawowych zagadnień naszej państwowości. Nigdy nie będzie za dużo o nim myśleć.

Przypomnijmy sobie wprzód pewne bezsporne założenia i fakty.

1. Istnieje blisko czterdziestomilionowy naród ukraiński. Mało uświadomiony — zgoda, z ubogimi tradycjami państwowymi — racja, kulturalnie niejednolity — słusznie. Niemniej istnieje i co więcej, jego polityczno-kulturalna samoistność będzie w przyszłości rosła i dojrzewała zgodnie z prawem rozwoju narodowości i duchem epoki. Jest to naród znacznie od naszego młodszy, ale właśnie dzięki temu kipiący siłą żywiołową (słynny szowinizm pewnych kół inteligencji ukraińskiej!), która to żywiołowość mogłaby być z jednej strony niebezpieczna, z drugiej zaś — jako przedmiot działania naszej woli, stanowić może wielką siłę.

2. Istnieje obszar obejmujący Ziemię Czerwieńską (Lwów — Stanisławów), Wołyń i Podole, który — mniejsza dziś o historyczne pierwszeństwo — jest już od wieków zasiedlony przez ludność polską i ukraińską, w wysokim stopniu wzajemnie pomieszane. Obszar ten jest zarazem od 6-ciu do 10-ciu stuleci składową częścią żywego ciała Polski. Stanowi on teren silnej naszej ekspansji gospodarczej i kulturalnej, dzięki zaś swym właściwościom ludnościowo-geograficznym jest i symbolem i narzędziem i niezbędnym warunkiem naszej dziejowej misji rozszerzenia Europy na Wschodzie i Południu, która to znów misja jest jedną z racji naszego bytu narodowego.

3. Rozległe ziemie nad Dnieprem, Bohem i Dońcem zamieszkuje lud bliski nam słowiańskim pochodzeniem, etnicznie ten sam, co nasi ruscy haliczanie i wołyniacy, lud trzydziestokilkomilionowy, rozporządzający najżyźniejszymi glebami Europy, jednymi z bogatszych terenami kopalnianymi i potężnym choć zniszczonym przez wojnę przemysłem.

4. Polska wraz z Europą Środkową żyje w stałym zagrożeniu przez Niemcy i Rosję.

Ten pobieżny przegląd oczywistych faktów wyraźnie nam uzmysławia, że sprawa ukraińska występuje w dwóch powiązanych zresztą ze sobą rzutach wewnętrznym i zagranicznym.

Zmysł realizmu i właściwe prawdziwym narodowcom uznanie praw cudzej narodowości sprawiają, że sferą polityki wewnętrznej ogarniamy właśnie tylko te 4 — 5 nie zaś blisko 40 milionów Ukraińców. Nie mówiąc tu o Bessarabii, która zresztą nie jest ukraińska, za Zbrucz sięgamy jedynie po Kamieniec. Nie mniej jednak rozumiemy, że kierunek tej polityki wewnętrznej łączy się ściśle z jej aspektem zagranicznym.

Skoro z natury rzeczy odpada zaprzeczenie istnienia narodowości ukraińksiej i skoro faktem jest fizyczne zetknięcie się dwóch naszych narodów nasuwają się dwie proste możliwości: zgoda albo walka.

Przeszłość daje obraz krzyżowania się tych dwóch szlaków. Na szlaku walki widzimy cienie Nalewajki, Chmielnickiego, Żeleźniaka i wreszcie różnych Biłasów z lat międzywojennych, na szlaku zgody — postaci Konaszewicza, Kisiela werszcie Petlury. Walka jest tu właściwie ze strony ukraińskiej rzezią lub buntem, z naszej zaś — za bunt ten odwetem. Bunt Nalewajki, koliszczyzna, koniec września 1939 r. — Jeremi Wiśniowiecki, „pacyfikacja" Składkowskiego — to krwawe błyski na tej drodze. Na drugim szlaku, prócz wspólnych wypraw wojennych, wyłaniają się niespełnione plany Władysława IV, unia brzeska i przede wszystkim — ugoda hadziacka z 1657 r. Poza tym idą od nas stale wpływy kulturalne na Ukrainę: język wyraźnie odpada od pnia wschodnio-ruskiego i zbliża się do polszczyzny, akademia Mohyły i wszystko co Ukraina chce brać z Zachodu — płynie przez nas i od nas. Wzajemnie, nie brak szczerych uniesień z naszej strony nad ludową liryką, folklorem i nową poezją pobratymców.

Wracając do rozstrzygnięć, które prowadzą do walki (a te były, jeśli nie częstsze, to jaskrawsze), spostrzegamy, że stale zjawia się tu ktoś trzeci. Ukraińcy czują się od nas słabsi i stale szukają protektora: Dla Chmielnickiego są nim Tatarzy a potem Moskwa, dla Doroszeńki — Turcja, dla Mazepy — Szwecja, dla chłopów galicyjskich — Austria, wreszcie dla Skoropadskiego i jego następców — Niemcy. Chwytanie się naiwnej zasady, że wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi, niezbyt chlubnie świadczy o politycznej myśli Ukraińców. Wśród bolesnych doświadczeń myśl ta jednak stopniowo dojrzewa. Protektor rosyjski natychmiast pokazał twarz jawnego gnębiciela, to też stosunek Ukraińców zarówno do carskiej jak i bolszewickiej Moskwy jest analogiczny z naszym. Dłużej trwa zamroczenie niemieckie. Niemcy uderzają wszak w obu wrogów: Rosję i Polskę. Ale i tutaj następuje, jak wiemy, rozczarowanie. Zawodzą nadzieje na własną państwowość, o której tak głośno było w 1919 roku, łapanki i inne formy terroru spadają na zdezorientowanych sprzymierzeńców. Oczywiście, nie brak jeszcze wahań, da się jeszcze utworzyć niejedną SS dywizję ukraińską, ale przełom, można sądzić, jest dokonany.

Konieczne jest wyjście nam naprzeciw ze strony ukraińskiej, ale przede wszystkim sami wiedzieć musimy, czego chcemy. Otóż wobec alternatywy: rzeź humańska albo ugoda hadziacka — bezwzględnie wybieramy ugodę. Ugodę wewnątrz i nazewnątrz. Chcemy silnej, prawdziwie niepodległej Ukrainy z Kijowem, Charkowem, Rostowem, sięgającej do Donu. Z tym państwem musimy być w ścisłym związku, którego celem ostatecznym — unia. Wynika stąd konieczność więcej niż tolerancyjnego stosunku do polskich Ukraińców, oczywiście pod warunkiem ich całkowitej lojalności. Siłą rzeczy i z tytułu naszego większego wyrobienia polityczno - kulturalnego ogarniemy swym wpływem młode bratnie państwo. Jego istnienie, wobec stałego zagrożenia nas przez Rosję i Niemcy, jest wprost konieczne. Wobec niebezpieczeństwa niemieckiego — zespolona z nami Ukraina dopełnia znakomicie swym potencjałem gospodarczym (żywność, rudy, węgiel, przemysł) każdy związek środkowo-europejski, w znacznej mierze uniezależnia go od obcych dostaw, a Niemcom wytrąca z ręki atut dywersji. Wobec niebezpieczeństwa rosyjskiego — osłabia to państwo. Bez Ukrainy Rosja wogóle przestaje być groźna dla Środkowej Europy, Niemcy zaś z chwilą powstania tego państwa zostają mocno ograniczone w swych zaczepnych możliwościach.

Czynniki pozytywne wciągnięcia wolnej Ukrainy w orbitę życia europejskiego są same przez się — niezależnie od spraw wojny — zrozumiałe. Dla nas więc sprawa jest oczywista. Dla nas Polaków i budowniczych bloku europejskiego.

A dla Ukraińców?

Sama idea niepodległości, sen o „samostijnej Ukrainie" — jest podstawą myśli politycznej uświadomionych Ukraińców. Podejmując przeto tę ideę — Polska automatycznie wchodzi na grunt przyjaznej współpracy. Dalej, czynnikiem pozytywnym i łączącym jest wspólne z naszym nastawienie antyrosyjskie Ukraińców, od dawna objawiające się ciążenie Ukrainy ku Zachodowi oraz konturowo naszkicowany tu „szlak hadziacki", to zn. dziejowa droga politycznego i kulturalnego zbliżenia z Polską poparta pierwiastkiem wspólnoty słowiańskiej, a wreszcie czynnikiem takim będzie ostateczny upadek wiary w Niemcy z chwilą ich klęski wojennej.

Oczywiście, po obu stronach nie brak będzie psychicznych oporów, jakie w duszach nawarstwił długi szlak humański. Oczywiście — nastąpić musi przełom duchowy nietyle nawet u pobratymców z nad Dniepru, ale u tych zza Sanu i z nad Prutu. Będą też trudności techniczne. Ponieważ jednak dla Polski, a z nią dla Słowiańszczyzny, związek z wolną Ukrainą jest kwestią życia, musimy odrzucić wszelką małość i nie cofnąć się przed podjęciem żadnego wysiłku, zmierzającego do wielkiego celu.

WŁADYSŁAW Z POŁTAWY

SPICHLERZ UKRAIŃSKI

W 1942 r. nakładem „Towarzystwa kulturalno-naukowego Ukraina" została wydana w Pradze broszura, opracowana przez Wiktora Domanickiego, profesora Socjologii na Wszechnicy Ukraińskiej w Pradze. Broszura nosi tytuł: „Silske Gospodarstwo Ukraini w umowach Nowoj Europi" (rolnictwo Ukrainy w systemie Nowej Europy) a omawia w sposób dość obszerny i szczegółowy zarówno możliwości rolnicze jak znaczenie Ukrainy w orbicie „Nowej Europy".

Pomijając pytanie, czy autor broszury tkwi w wieńcu ukraińskich oportunistów

czy nie i czy jest pozornym tylko, czy też rzeczywistym zwolennikiem Niemiec, stwierdzić jednak należy, że sprawa możliwości rolniczych w ujęciu prof. Domanickiego zasługuje — z naszego punktu widzenia na bliższe wejrzenie, a to choćby już dlatego, że cały przytoczony przez prof. Domanickiego szczegółowy materiał dotyczący rolnictwa na Ukrainie, jest bezwątpienia zaczerpnięty z dość dobrych źródeł, a tym samym daje możliwie przejrzysty i wierny obraz Ukrainy, jako śpichlerza Słowiańszczyzny.

Przede wszystkim wg autora musi ulec silnej przebudowie dotychczasowy system gospodarczy, musi nastąpić wyrównannie zaniedbań regimu bolszewickiego, a rolnictwo trzeba nastawić na potrzeby „N. E.". Reformę należy przeprowadzić możliwie szybko. Ze względu na charakter nowego ekonomicznego ładu, gospodarka nie może być „wolna", a musi być „regulowana", przy czym intensywność i metody regulacji w poszczególnych krajach będą różne.

Głównym płodem rolniczym Ukariny jest i pozostanie pszenica. W 1936 r. powierzchnia obsiana pszenicą wynosiła w ZSRR 7.288.400 ha, czyli 28% ogólnej powierzchni uprawnej. Należy przypuszczać, że powierzchnia przeznaczona pod uprawę pszenicy zostanie jeszcze zwiększona kosztem ograniczenia uprawy żyta, owsa i jęczmienia. Agronomia winna zwrócić szczególną uwagę na podniesienie wydajności ziemi, gdyż za czasów bolszewickich wydajność ogromnie spadła.

Na resztę zbóż i roślin strączkowych przypadało w 1936 r. 45% powierzchni upr., na rośliny techniczne 9%, warzywa i ogrody 9%, paszę 9% oraz inne 9%. Zadaniem agronomii ukraińskiej na przyszłość będzie zwiększenie powierzchni przeznaczonej pod uprawę 1) kukurydzy, 2) prosa, 3) t. zw. „basztanów" (arbuzy, melony, kawon) 4) roślin przetwórczych (technicznych), 5) sadów, dalej stworzenie warunków dla rozwoju pszczelarstwa, przez przeznaczenie pewnej powierzchni pod rośliny miododajne. Bartnictwo ma tu doskonałe warunki rozwojowe.

Autor dzieli Ukrainę na trzy zasadnicze przyrodnicze strefy: 1) Starostep, 2) Lessostep, 3) Polesie. W zależności od tych stref, które różnią się klimatem (opady, ciepło itp.), należy rozplanować odpowiednio uprawę poszczególnych roślin. Formacje stepowe wywierają swoiste piętno na gospodarczym, socjalnym i duchowym życiu Ukrainy. Co lat cztery na stepach występuje zjawisko t. zw. posuchy, a co lat jedenaście — t. zw. wielka posucha. Zjawiska te powodują znaczne szkody w rolnictwie i od nich też trzeba uzależnić gospodarkę.

W pierwszej strefie (Kubań, Starostep) największe znaczenie będzie miała uprawa krzewu bawełnianego (przemysł włókienniczy, chemiczny, olejowy). Powierzchnia przeznaczona pod uprawę wynosiła za czasów bolszewickich około 500.000 ha, lecz należy ją teraz zwiększyć.

Następnym cennym płodem są rośliny oleiste, a więc 1) soja, 2) Słonecznik (53% światowej produkcji oleju — 1938 r.), opał, surowiec dla wyrobu K_2CO_3; ważnym jest również to, że słonecznik przyswaja z powietrza azot, wzbogacając w ten sposób ziemię. Uprawa słonecznika musi być zwiększona, gdyż słonecznik może w znacznej mierze zastąpić orzechy kokosowe, jądra palmowe i inne, sprowadzane masowo do Europy z innych części świata.

Z oleistych roślin nie mniejsze znaczenie ma uprawa rycynusu (niezamarzająca oliwa do samolotów), arachisu itp. Dalszym ważnym płodem tego obszaru jest kukurydza (olej, mąka). Kukurydza oczyszcza pole z chwastów, które podczas kolektywnej gospodarki ogromnie zanieczyściły pola.

Podstawowym ze zbóż jarych są pszenica, jęczmień i proso. W strefie tej są b. sprzyjające warunki dla rozwoju t. zw. „basztanów", ogrodów warzywnych i sadów. Udają się też doskonale morele, brzoskwinie, oliwki, krzewy jagód i t. p.

Na północ od Starostepu rozciąga się bardziej wilgotna strefa t. zw. lessostepu (450 — 500 mm opadów). Głównymi płodami tego okręgu są żyto, jęczmień, owies (ozimina), buraki cukrowe (1938 r. — 864.700 ha). Obszar ten ma dobre warunki dla produkcji nasion i buraków cukrowych (eksport). Z dalszych przetwórczych roślin wymienić należy uprawę ziemniaków (1934 r — 958.000 ha — przemysł spirytusowy), lnu (1936 r. — 102.000 ha), konopi (1934 r. — 95.000 ha), tytoniu i machorki (1936 r. — 46.700 ha). Wszystkie te kultury mają duże możliwości rozwojowe zarówno co do powierzchni, jak i wydajności. W połtawskiej gubernii rozwija się poważnie uprawa roślin lekarskich (mięta), oraz uprawa grochu, fasoli, bobu, soczewicy.

W tym samym okręgu Lessostepu znajdują się znaczne ilości sadów (jabłonie, śliwy, czereśnie i t. d.). W ciągu zaś ostatnich dziesięciu lat została zaprowadzona i ostatnio rozszerzona uprawa roślin kauczukodajnych („kok sagis" i „tay sagis" — 1941 r. około 8.100 ha). Produkcja kauczuku dla

Europy ma olbrzymie znaczenie. W trzeciej strefie (Polesie) rozwija się przede wszystkim uprawa: 1) białej i czerwonej koniczyny wysokiej jakości (1936 r. — 468.000 ha), przeznaczonej głównie na wywóz, 2) ziemniaków, 3) gryki, 4) seradeli i łubinu.

Na wilgotnym Polesiu są znaczne obszary łąk, wymagają one jednak pewnych odwadniających zabiegów. Przez ulepszenie tych gruntów stworzy się podstawy dla hodowli krów, a co za tym idzie i produktów mleczarskich (masło, sery).

Tu można również rozwinąć hodowlę ptactwa domowego, zakładając ośrodki drobiu, sztuczne wylęgarnie i t. p. W okręgach nadrzecznych i w pobliżu jezior istnieją doskonałe warunki dla hodowli ptactwa wodnego (gęsi, kaczki).

Następnie trzoda chlewna posiada pierwszorzędne znaczenie dla Europy, a na Ukrainie przyczyni się dla rozwoju przemysłu konserwowego. Hodowla owiec i kóz przedstawia także duże możliwości rozwojowe (mięso, kożuchy, wełna).

Zostały tu wyliczone te gałęzie kultur, mające znaczenie nie tylko dla Ukrainy, ale i dla Europy.

Wydajność (z 1 ha) wyszczególnionych wyżej roślin w ostatnich 28 latach bardzo się obniżyła (o 20 — 40%; np. nasion buraczanych spadła z 162 q na 97,7 q). A więc trzeba dążyć do odnowienia i podniesienia rolnictwa. Przekształcenie rolnictwa musi być dobrze przemyślane i przeprowadzone planowo.

Ponieważ upaństwowienie ziem Ukrainy dokonane przez bolszewików odbywało się w ciągu trzech pięciolatek, tedy siłą rzeczy przekazanie ich do rąk prywatnych nie może nastąpić nagle, a trwać będzie czas dłuższy, powinno jednak nastąpić jaknajszybciej a to z następujących powodów:

1) Olbrzymia większość rolników domaga się pracy na własnych gospodarstwach.

2) Kolektywna gospodarka przyniosła zmniejszenie się wydajności, która nie podniesie się według autora dopóty, dopóki nie stworzy się indywidualnych gospodarstw. Okolicznością dość ważną, zasługującą na podkreślenie jest to, że młode pokolenie rolników ukraińskich, które nie pracowało na własnych gospodarstwach nie pojmuje wielu procesów pracy rolniczej i mało się w niej orientuje. Należy więc najpierw dać im odpowiednie przygotowanie fachowe.

Z doświadczeń poczynionych w ostatnim 50-leciu na Ukrainie wynika, że plony zbóż można przeciętnie zwiększyć 3-krotnie nawet przy niewielkich inwestycjach. Doświadczenia socjalnej agronomii wykazują, że chłop ukraiński chętnie i łatwo dostosowuje się do wszelkich postępów i ulepszeń z dziedziny rolniczej. Jednym z ważnych i pierwszorzędnych zadań, wg autora, będzie stworzenia gospodarstw większych, jako najbardziej produktywnych. Tego rodzaju gospodarstwa mają być dziedziczne (niepodzielne), a to dlatego, aby uchronić je na przyszłość przed rozdrobnieniem.

Następnym zadaniem będzie przeprowadzenie ulepszeń gruntowych, uprzemysłowienie wsi, budowa śpichlerzy, tworzenie towarzystw kredytowych i asekuracyjnych, zorganizowanie opieki społecznej itd.

Do opracowania tych problemów ich rozwiązania, należy stworzyć specjalną komisję, w skład której wejdą znawcy ukraińscy i niemieccy.

Zasadniczo sami Ukraińcy mają dość ludzi wykształconych i fachowców rolnictwa, którzy pracom tym w zupełności podołają.

Autor zaznacza, że Europa Śr. jest uprzedzona do inteligencji ukraińskiej, choć zupełnie niesłusznie. Są bowiem gałęzie nauk, a przede wszystkim rolniczych, które jeśli nie przewyższają, to napewno stoją na takim samym poziomie, jak i w Środkowej Europie. Wyższe szkoły ukraińskie wydały doskonałych znawców rolnictwa (Ukraiń. Gospodarcza Akademia w Podiebradzie — Czechy). Ogółem fachowców na terenie t. zw. Gub. Gen. i na emigracji jest około 1500 osób. W Z. S. R. R. w 1936 roku wyższe studia miało około 223.000, średnie około 3 milionów, zaś z zakresu agronomii 23.500.

Z nich więc należy stworzyć komisję do opracowania reformy rolnej. W niektórych wypadkach potrzebna będzie pomoc fachowców zagranicznych (ogrodnictwo, mleczarstwo). Poza tym wszystkim ciekawa jest polemika autora broszury z docentem berlińskiego uniwersytetu prof. Bayerem, który wypowiedział się przeciwko udziałowi Ukraińców z terenów Małopolski w odbudowie Ukrainy Wschodniej. Z polemiki tej wychodzi na jaw, że Niemcy pragną wykluczyć żywioł bardziej wyrobiony politycznie i bardziej itenligentny, aby mieć swobodne ręce w swoich egoistycznych celach. Autor przeciwstawia się wypowiedzeniom Bayera i dowodzi, że taka współpraca jest konieczna i możliwa do przeprowadzenia, gdyż różnice wszelkie były sztucznie podsycane przez obcych, a miały na celu rozbicie jedności narodu ukraińskiego. Doświadczenia wykazują, że współpraca między Ukraińcami Wschodnimi i Ukr. z Ma-

łopolski niejednokrotnie istniała i dawała doskonałe wyniki, wszelkie zaś różnice są nieistotne. W końcu autor stwierdza, że rozwijająca się Europa potrzebuje rozkwitającej, gospodarczo odnowionej Ukrainy, Ukraina zaś silnej i skonsolidowanej Europy.

Jeśli z broszury Domanickiego odrzucimy wszystko to, co stanowi ściśle niemiecki punkt widzenia musi nasunąć nam się wniosek, że przyszłość Ukrainy leży nie w Z. S. R. R., lecz tylko w Imperium Słowiańskim, organizowanym przez Polskę.

KRONIKA SŁOWIAŃSKA

Czechy. Wielokrotnie zapowiadana i odkładana podróż p. Benesza do Stanów Zjednoczonych doszła do skutku. W Waszyngtonie przemawiał p. Benesz m. in. na temat powojennej struktury politycznej świata. Program p. Benesza obejmuje 6 punktów. Zdaniem p. Benesza: wojna obecna wskazała łączność szczerej i ścisłej współpracy między Polską, Czechosłowacją i Rosją. Pragniemy tego porozumienia — mówił p. Benesz — i jeśli dojdzie ono do skutku powstrzyma na zawsze niemiecki „drang nach Osten". Jeśli jednak porozumienia się nie osiągnie — czeka nas nowa wojna w Europie.

Według doniesień z Ankary stwierdził p. Benesz w oświadczeniu, złożonym prasie amerykańskiej, że polsko-czeskie rozmowy w sprawie federacji nie zostały zerwane lecz tylko zawieszone do czasu wyjaśnienia stosunków polsko-sowieckich. Benesz zaprzeczył kategorycznie, jakoby przybył do Waszyngtonu w związku z zatargiem sowiecko-polskim.

W audycji z 23 bm. poświęciła Ankara dużo uwagi nieporozumieniu polsko-czeskiemu. Rozpoczęło się od rozmów na temat federacji, poczem słuch o tych rozmowach zaginął. Ostatnie oświadczenie Benesza i deklaracja rządu czeskiego wskazują, że rozmowy zostały zerwane. Rząd czeski stwierdza w deklaracji, że rząd polski stoi na stanowisku integralności granic z 1939 roku, czeska rada ministrów natomiast odrzuca pretensje terytorialne Polski, grożąc, że żaden rząd czeski nie uzna gwałtu, dokonanego na ziemiach czeskich.

Istnieją więc dwie przyczyny nieporozumień polsko-czeskich: 1) sprawa Śląska Cieszyńskiego, 2) filosowiecka polityka Benesza. Potwierdzeniem tego ostatniego jest wydanie do robotników czechosłowackich odezwy podpisanej przez 16 czeskich komunistów i socjalistów. Manifest ten przypomina, że w poprzedniej wojnie opór robotników czeskich utorował drogę do wolnej Czechosłowacji. Wylicza następnie 5 punktów, które mają być wytycznymi dla działalności organizacji robotniczych w Czechosłowacji: 1) tworzenie tajnych robotniczych komitetów we wszystkich przemysłowych i rolniczych zakładach pracy, 2) podporządkowanie tych komitetów na terenie całego kraju komitetowi narodowemu, w którym będą brały udział wszystkie warstwy społeczeństwa czeskiego, 3) przygotowanie zorganizowania narodowej armii ludowej, 4) sabotowanie wszelkimi możliwymi sposobami niemieckiej produkcji, transportu i zaopatrzenia oraz uniemożliwienie mobilizacji pracy, 5) organizowanie strajków.

Sabotaż jednak nie jest jedynym środkiem walki z najeźdźcą. Jak wynika z przemówienia przewodniczącego czechosłowackiej rady stanu w Londynie, już obecnie w Czechach i na Morawach czynione są przygotowania do przyszłej otwartej walki zbrojnej. W chwili obecnej narodowe komitety oporu złożone z przedstawicieli wszystkich partii politycznych i warstw społecznych, organizowane są w zjednoczony front oporu narodowego w Czechach. Prezydent Czechosłowacji dr. Benesz przemawiając przez radio londyńskie wzywa również do organizowania sił zbrojnych w kraju. Powołuje się przy tym na nastroje antyniemieckie wśród państw występujących obecnie jako „satelici" państw osi jak Węgry, Bułgaria czy Rumunia.

Tymczasem praski korespondent „Kölnischer Zeitung" donosi, iż w Pradze czeskiej ostatnio rozpoczęło działalność „Czeskie kuratorium dla wychowania młodzieży w Czechach i Morawach". Zadaniem tej instytucji jest skupienie całej młodzieży czeskiej, celem odpowiedniego fizycznego i duchowego jej wychowania i rozwoju. O kierunku działalności Kuratorium niechaj świadczy odezwa prez. Hachy, która mówi m. in.: „Każdy czeski chłopiec lub dziewczę czeskie powinno uważać za zaszczyt dla siebie naśladowanie niemieckich chłopców i dziewcząt, którzy stosownie do wymagań twardych czasów, dawno swą dziecinną beztroskę zastąpili poczuciem solidarności społecznej, gotowością do ofiar, a często i prawdziwym bohaterstwem. Pod kierunkiem Hitlera nowa Europa kroczy ku nowemu bytowi, dla którego Rzesza ponosi histo-

ryczne ofiary. Działajcie tak, abyście w przyszłości jako czescy mężczyźni i kobiety byli przygotowani do tej nowej Europy".

Słowacja. W Słowacji niezadowolenie ludności coraz bardziej wzrasta. Pewnym odzwierciadleniem nastrojów jet zsamieszczone w dzienniku bratysławskim „Slowak" przemówienie ministra sprawiedliwości marionetkowego rządu słowackiego dr. Fritza, który skarży się na brak entuzjazmu ze strony Słowaków dla nowego porządku. Miedzy innymi mówi on: „Jest cała masa ludzi w Słowacji, którzy lubują się w przeprowadzaniu przykrych porównań pomiędzy obecnymi stosunkami, a stosunkami, jakie panowały w Słowacji przed wojną" — Tego rodzaju wypowiedzi dr. Fritza może nie miałyby wielkiego znaczenia, gdyby na nich poprzestał, ale słowacki minister sprawiedliwości zagroził też, że zmobilizuje wszystkie organy słowackiej partii faszystowskiej w celu „zniszczenia elementów niepożądanych" — Widocznie „elementy" te przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla rządu, całkowicie zależnego od Berlina.

Ostatnio prawdopodobnie w związku z przygotowaniem „karty europejskiej" przez Niemcy jak i dla wyciągnięcia ze Słowacji nowego rekruta bawili w głównej kwaterze Hitlera prezydent Słowacji Tiso, premier Tuka i paru ministrów. Podkreślić tutaj należy fakt, że słowaccy „mężowie stanu" byli przez Niemców tym razem b. honorowani.

Tymczasem przywódcy emigracji słowackiej Hodża (b. minister spraw zagranicznych, a następnie premier Czechosłowacji) i Osusky (b. poseł czechosłowacki w Paryżu). znajdują się w ostrej opozycji w stosunku do rządu Benesza. Spór toczył się oddawna i to o rzecz b. istotną. Podczas kiedy Słowacy stali na stanowisku Czecho-Słowacji t. j. federacji Czech i Słowacji, Benesz jako przywódca emigracji czeskiej wypowiadał się zdecydowanie za jednolitym państwem Czechosłowackim, opierając się na fikcji narodu czechosłowackiego. W wyniku nieustępliwego stanowiska Benasza przywódcy emigracji słowackiej wysunęli żądanie uznania praw narodu słowackiego do samodzielnego decydowania o swym bycie politycznym. W związku z tym zatargiem daje się zauważyć zbliżenie na emigracji między przywódcami a Rządem Polskim.

Bardzo charakterystyczna jest tutej wypowiedź Stefana Osusky'ego, który na łamach „Wiadomości Polskich" zastanawia się nad problemem konfederacji polsko-czecho-słowackiej po wojnie. Osusky przypomina słowa prezydenta Massaryka: „Bez Polski Niepodległej Czechy i Słowacja nie mogą być wolne. Bez wolnych Czech i Polska nie będzie niepodległa". W dalszym ciągu Osusky pisze: „Ludność Polski i Czech pragnie polityki konstruktywnej, której pierwszym warunkiem jest zapewnienie dobrych sąsiedzkich stosunków w Europie Środkowo-Wschodniej. Nigdy przedtym nie było w historii takiej sposobności do zjednoczenia się państw Europy środkowo- i południowo-wschodniej, jaka powstanie po wojnie obecnej. Unia polsko-czechosłowacka jest pierwszym krokiem, wiodącym do sfederowania się wszystkich państw w tym rejonie. Unia taka jest zasadniczym warunkiem ustanowienia trwałego pokoju w Europie".

W dalszym ciągu analizuje Osusky potencjał gospodarczy unii polsko-czecho-słowackiej, w której ciężki przemysł Czech, złoża węglowe w Polsce i Czechach, przemysły przetwórcze pozostające z nimi w związku, nowoczesny rozwój przemysłu chemicznego, wreszcie bogactwa rolnicze Polski odegrają wielką rolę. Polska i Czechy razem kończy Osusky będą mogły zajmować w nowej Europie pozycję kluczową, należną im słusznie z powodu możliwości ich nowoczesnego rozwoju".

Jugosławia — Polityka Niemiec w stosunku do Chorwacji jest analogiczna jak do Słowacji, to też nic dziwnego, że ostatnio dr. Ante Pawelić został przyjęty w głównej kwaterze Hitlera również z honorami i w asyście min. von Ribbentropa i marsz. Keitla. Dr. Pawelić wyraził w imieniu Chorwacji gotowość walki do ostatka u boku mocarstw osi. Ze strony chorwackiej uczestniczył w spotkaniu minister spraw zagranicznych Chorwacji dr. Budak. Wkrótce po tym dr. Pawelić przyjął w Zagrzebiu szefa SS Himmlera. — Prasa włoska i niemiecka rozwodzi się nad wyżej wymienionymi dowodami współpracy chorwacko-niemieckiej przymykając oczy na to, że Chorwaci biorą coraz bardziej wydatny udział w akcji powstańczej.

Król Piotr jugosłowiański w oświadczeniu, udzielonym prasie brytyjskiej stwierdza, że opór na całym terenie jego kraju trwa nadal i walka o wyzwolenie prowadzona jest przez kilka grup powstańczych. Działania wojsk powstańczych skupiają się głównie wzdłuż Alp Dynarskich. Wśród zaciętych walk z partyzantami zginął pułkownik gwardii „Poglawnika" oraz komendant czarnej legii Jure Francetić, znany ze swego okrucieństwa. Ostatnio wiadomości

donoszą o nowych sukcesach partyzantów w Bośni i Czarnogórzu.

Władze okupacyjne w Belgradzie doniosły o straceniu 400 zakładników w odwet za zabójstwo dwóch oficerów niemieckich. Niemiecka agencja informacyjna podała wczoraj wiadomość, iż władze wojskowe zostały zmuszone do skierowania do Jugosławii dalszych posiłków wojskowych z powodu panującego tam i wzrastającego oporu ludności.

Bułgaria. Bułgaria walczy z trudnościami gospodarczymi. Minister finansów Bogiłow w swym przemówieniu, wygłoszonym w czasie uroczystości z okazji zjechania się Hitlera z Mussolinim podaje, że budżet Bułgarii w 1938 r. wynosił 6 miliardów lew, obecnie zaś osiągnął aż 22 miliardy, co ma być następstwem poltyki szczerej współpracy z osią, równocześnie zwraca się on do słuchaczy o subskrybowanie pożyczki narodowej dla „podtrzymania" państwa. Prócz trudności gospodarczych władze bułgarskie walczyć muszą z serią zamachów, o których już wspominaliśmy w poprzednim numerze Biul. Słow. Opór Bułgarii bowiem wciąż wzrasta. Między innymi ofiarą zamachu padł prezes jednej z komisji ministerstwa spraw zagr. Janew, który poprzedniego dnia przewodniczył na zebraniu politycznym w Sofii, gdzie mówił o polityce prem. Filowa. — Nieznani sprawcy zamordowali też byłego dyrektora policji bułgarskiej oraz prezesa Sądu wojskowego płk. Pantewa, a ostatnio szefa policji Malewa.

Te wszystkie zamachy, jak i wzrastająca fala sabotaży (ostatnio z niewytłumaczonych przyczyn został zatopiony na Morzu Czarnym w pobliżu Burgos jeden z bułgarskich ścigaczy) spowodowały, że rząd bułgarski pod naciskiem i przy współudziale Niemców zdecydował się na ostre środki represyjne. W końcu maja urządzono trzydniową blokadę w Sofii, w czasie której ludności nie wolno było opuszczać mieszkań; dokonano przytym masowych rewizyj i licznych aresztowań. Speaker radia sofijskiego podkreślił przytym, że cała ta akcja była skierowana przeciwko właściwym sprawcom zamachów, t. j. komunistom. Jakkolwiek trudno dziś ustalić ile jest prawdy w tym oświadczeniu, to jednak należy zwrócić uwagę na to, że bolszewicy w Bułgarii rozwijają bardzo żywą i skierowaną przeciwko narodowi bułgarskiemu działalność. Akcja tajnych ulotek zapoczątkowana przez bolszewików wywołała kontrakcję ze strony czynników narodowych, które równocześnie rozwinęły działalność przeciwko penetracji niemieckiej w Bułgarii. Moskwa jednakże nie ograniczyła się do ulotek i można dziś zaobserwować w Bułgarii podobne zjawisko jak u nas lub w Jugosławii: zrzucanie skoczków spadochronowych, sabotaże, audycje radiowe z Moskwy w jęz. bułgarskim, przygotowanie komunistycznego rządu bułgarskiego i t. d., wszystko to jest skierowane nie przeciwko Niemcom, ale ma na celu opanowanie Bułgarii po wojnie przez Sowiety.

Węgry. Węgierska opinia publiczna coraz silniejszy wywiera wpływ na sfery rządzące, wśród których budzi się zresztą świadomość rzeczywistości. Najlepszym tego wyrazem jest oświadczenie złożone w publicznym przemówieniu wygłoszonym w Budapeszcie przez reprezentanta stronnictwa rządowego Tibora Pátáfy'ego: „Węgry nie pragną panować nad innymi narodami, lecz chcą żyć w zgodnych sąsiedzkich stosunkach z państwami bałkańskimi". Odroczenie parlamentu bez terminu miało na celu niedopuszczenie do publicznej krytyki rządu, co zresztą przyznał sam premier Kallay, dowodząc, że nie można pozwolić, aby w tak krytycznych chwilach życie wewnętrzno-polityczne kraju uległo szkodliwemu roznamiętnieniu. — Pomimo, że rząd węgierski czuł się zmuszony wskutek wzrastającej siły opozycji oraz ogólnego zaniepokojenia do zawieszenia parlamentu to jednak do jednego z najważniejszych żądań opozycji rząd się przychylił, to niewątpliwie wbrew żądaniu Hitlera a mianowicie namiestnik Węgier hr. Horty zakomunikował Hitlerowi odmowę rządu wysyłania dalszych posiłków na front wschodni. Stało się to prawie bezpośrednio po wizycie premiera Węgier Kallay'a we Włoszech, gdzie w swych rozmowach z Mussolinim wyraził on gotowość Węgier do walki u boku państw osi.

Ostatnio premier węgierski Kallay wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że druga armia węgierska nie weźmie już udziału w walkach na froncie wschodnim. Premier w przemówieniu swoim usiłował usprawiedliwiać się z udziału Węgier w kampani wschodniej, oświadczając: „Decyzja wzięcia udziału w kampanii przeciw Rosji w roku 1942 zapadła gdy nie byłem jeszcze u steru rządu". Kallay nie wspominiał wogóle o możliwości zwycięstwa Niemiec, ani też nie wyraził uznania dla Hitlera lub Mussoliniego. „Wojna ta jest dla nas wojną obronną — oświadczył Kallay — pragniemy jedynie żyć w spokoju".

Rumunia. Jeden z dzienników szwajcarskich zamieścił korespondencję nadesłaną z Bukaresztu na temat obecnych nastro-

jów panujących w Rumunii. Pismo stwierdza, że marzenia o potędze należą dziś w Rumunii do przeszłości. W Rumunii nastąpiło podobne otrzeźwienie jak w Finlandii. Na skutek ciężkich strat poniesionych przez armię rumuńską na froncie wschodnim nikt nie mówi dziś o podbojach i niemal wszyscy chcieliby wrócić do przedwojennych granic rumuńskich. Coraz więcej ludzi liczy się w Rumunii z możliwością potężnej ofensywy sprzymierzonych przez Bałkany. Rząd rumuński, zdając sobie sprawę z zaniepokojenia społeczeństwa przeprowadza aresztowania wśród kół liberalnych, a w szczególności wśród dziennikarzy i pisarzy.

Nie można się dziwić nastrojom panującym w Rumunii, jest to bowiem kraj, który poniósł może największe ofiary. W roku ubiegłym z 300.000 walczących na froncie wschodnim większość padła. Wg gen. Antonescu (wywiad udzielony włoskiemu czasopismu „Tempo") wysokość strat armii rumuńskiej w dotychczasowym przebiegu wojny wynosi 500 tys. żołnierzy w poległych i jeńcach, tym nie mniej szef Rumunii zapowiada, że zamierza zorganizować armię na nowo i wysłać ją na wschód. Obecnie jedynie około 30.000 Rumunów walczy odciętych na Kubaniu. Nawiasem nadmieniamy, że w pierwszej wojnie światowej straciła Rumunia 500 tys. poległych.

Ukraina. Ukraina i Wołyń są nadto terenem działania licznych band, które urządzają straszne pogromy na rodziny polskie przeciw Polakom, Żydom, Czechom, Niemcom jak i Rosjanom. Niemcy nie starają się opanować sytuacji. Utworzyli wprawdzie ukraińską milicję uzbrojoną i wyszkoloną (4.000 ludzi), ale milicja ta choć zwalcza ruch „Tarasa Bulby" zwraca się jednocześnie przeciw ludności polskiej. Równocześnie Moskwa dąży do wzniecenia konfliktu polsko-ukraińskiego wysyłając swych agentów — w czym znowu Niemcy jej nie przeszkadzają. Proklamowali oni natomiast utworzenie „Galicyjskiej Dywizji Strzeleckiej SS" złożonej wyłącznie z Ukraińców z pod znaku Kubijowicza.

Białoruś. Na Białorusi panuje terror oraz grabież i branka na roboty. Niemcy z paru mniejszych gospodarstw polskich tworzą większe i po wysiedleniu Polaków obsadzają na nich Niemców. Polaków natomiast wysyła się na roboty, w razie zaś oporu czy też ucieczki aresztuje się rodzinę.
